Przyjaciel Dziatek



Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej“ i „Gazety Polskiej“

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 4 | **Olsztyn, dnia 28. stycznia** | **R. 1922**

Modlitwa.

Boże z nieba wysokiego
Miej w opiece mnie małego,
Daj mi łaskę, błagam ciebie,
Tu na ziemi i tam w niebie.

Złotowłosa królewna.

(Bajka czeska.)

(Ciąg dalszy).

Patryka ucieszyła wielce ta końska rozmowa. Przed królem to jednak utaił, aby się na gniew jego nie narazić.

Mimo to uderzyła króla zmiana oblicza sługi i to dziwne postępowanie koni. To też kazał natychmiast zawrócić, aby się jaknajprędzej dostać do domu.

Po powrocie do pałacu kazał król Patrykowi nalać mu wina w złocisty puhar. Nakazał mu jednak znowu pod karą śmierci, ani kropli nie przelać, ale puhar do samego brzegu napełnić.

Gdy sługa z wielką ostrożnością zabrał się do tej pracy, wleciały przez otwarte okno do komnaty dwa małe i śliczne ptaszęta. Pierwszy ptaszek trzymał w dzióbku trzy złote włosy, które sobie pewna księżniczka wyczesała, drugi zaś gonił go, chcąc mu je zabrać.

Po długiem uganianiu się i bezskutecznych prośbach o podział, przyszło między ptaszkami do walki. Wynik jej był taki, że każdy z nich miał w dzióbku swym po jednym włosie, podczas gdy trzeci włos spadł na podłogę.

To zajście tak Patryka zaciekawiło, że zagapił się i nalał do puhara zawiele wina. Kilka kropli kapnęło więc na podłogę.

To oburzyło króla do żywego, lecz obiecał darować mu życie, jeżeli odnajdzie dziewczę, od której owe złote włosy pochodzą, i przywiedzie mu ją jako małżonkę.

Ciężko sie Patrykowi zrobiło na sercu, gdyż nie wiedział, gdzie miał owej dziewicy szukać. Ale i życie było mu miłe, więc musiał chcąc niechcąc puścić się w niepewną drogę. Osiodłał wtedy swego konia i na chybi-trafi z pałacu wyjechał.

Po jakimś czasie przybył Patryk do gęstego boru. Tu usłyszał rzewny głos sowy, która zawikłała się w pętlicę i nie mogła z niej się uwolnić.

Patryk posiadał czułe serce, to też przeciął pętlicę i wypuścił uszczęśliwionego ptaka. Zresztą pomyślał sobie, że sowa może mu się za to dobrodziejstwo kiedy odwdzięczy.

Ona mu to też przyrzekła i zaleciła, żeby w razie potrzeby zawezwał jej pomocy.

Potem dojechał Patryk do nadzwyczaj wysokiej sosny. Na samym jej wierzchołku było gniazdo kruków. Na dole zaś jęczała para młodych kurcząt. Nie mogły jeszcze latać i użalały się, że rodzice je opuścili. Jeżeli ich więc kto miłosierny nie poratuje, to umrą z głodu. Prosiły więc Patryka błagalnie o posiłek.

Dobry człowiek zsiadł też szybko z konia i zabiwszy go swym mieczem, zostawił go biednym ptakom na pożywienie.

— Nie zapomnimy ci nigdy tej łaski — podziękowały mu młode kruczki — a jeżeli sam będziesz kiedy w biedzie, to i my tobie dopomożemy.

Patryk musiał odtąd pieszo wędrować. Było mu to przykro, lecz bez zwłoki raźnym krokiem ruszył dalej.

Trwało to niezbyt długo a posłaniec królewski znalazł się nad brzegiem morza.

Tam siedziało dwóch rybaków, kłócących się o przepyszną o złotym połysku rybę rzadkiej wielkości.

— To moja ryba — mówił jeden — bo i sieć jest moją własnością.

Na to odparł drugi:

— Mimo to ryba do mnie należy. Bo gdyby nie moja łódź i moja pomoc, tobyś jej nie był mógł złowić.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Lekcja dla średnich.

Głosy żab.

Kumo! — Co tam?
Zdechł pan bocian. —
A my temu rrade, rrade, rrrade, rrrade......
Kiedy usłyszymy głosy żab?

Uwaga: W czysto polskim jezyku nie mówi się nigdy — żabów, kaczków, ławków — lecz — żab, kaczek, ławek i t. p.

Końcówka „ów" jest moskiewska.

Głos kury.

Boso chodzę, jajka niosę;
Kup mi, panie, choć chodak — chodak!
Ile jaj zniesie dobra kura w roku?

Czasowniki. Wyrazy, które byle jaką pracę albo działanie podają, nazywamy „czasownikami", albowiem do każdej pracy jest czas potrzebny.

Ćwiczenie: Napisz niektóre czasowniki!

Lekcja dla starszych.

Anegdotka.

Jaś prosił tatusia, ażeby mu kupił bębenek. „Będziesz hałasował i przeszkadzał mi w robocie", powiada tatuś.

„Nigdy", zapewnia Jaś; „jeżeli będę bębnił, to tylko wtedy, jak się tatuś spać położy; zobaczy tatuś!"

Ćwiczenia: 1. O co prosił Jaś tatusia?
2. Co mu tatuś odpowiedział?
3. Jakie zapewnienie dał Jaś?
4. Z czego bębenek zrobiony?

Bałwan ze śniegu.

Zebrały się dzieci, ażeby lepić ze śniegu bałwana. — Duchem znoszą gromady śniegu, aż ręce im poczerwieniały, nosy posiniały; — tylko oczy do figlów się śmieją! Ulepiły najpierw dwie grube nogi; na nich ustawiły kadłub, a na wierzchu jego zrobiły ogromną głowę. Z boku kadłuba dorobiły dwie ręce

Z dwóch węgli zrobiły oczu dwoje czarnych, wytrzeszczonych. Między oczami ulepiły ze śniegu nos ogromny, jak ogórek, a w nim wydłubały dwie dziurki takie, że w każdą garść tabaki możnaby nasypać. Potem zrobiły mu jeszcze ze śniegu uszy sterczące.

Wówczas ujęły się wszystkie dzieci za ręce i dalejże skakać i tańczyć wokoło niezgrabnego, śnieżnego człowieka, który śmiesznie wyglądał wśród gromadki dzieci.

Ćwiczenia: 1. Wymieńcie i pokażcie na sobie główne części ciała i napiszcie je!
2 Jakie znacie części głowy?
3. Czem głowa jest pokryta?
4. Jakie są części tułowia?
5. Czem ciało jest pokryte?

Bałwana, albo jak na Warmji mówią szneemana zapewnie sami zlepicie; do tego nie potrzebuję Was wcale namawiać.

Lekcja dla małych.

g h k c ch d z ż ó

noga, waga, — hebel, huta, — kot, rak, oko, kosa, koza, — cepy, cal, palec, — ucho, mucha, chata, chart, — dom, woda, buda, lód, lud, — zupa, waza, — żaba, żyto, ryż, ryś, nos, nóż, — wół, stół, sól, róża.

Ćwiczenie: Przepisz na liczbę pojedyńczą: wielkie woły; — chore konie; — bure koty; — małe kury; — stare baby; — sine nieba; — małe osie; — polne rosy; — polne róże; — polne lisy; (ale — lisi ogon.). nóż leży na stole; — matka podaje lina; — śnieg ginie na polu; — kij ma dwa końce; — kózka ma różki i nóżki i daje mleko.

Uwaga: za g k, także jak i za l wolno tylko „i“ pisać a nigdy „y“.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10.

Modlitwa.

Do Ciebie, Boże, rączki podnoszę,
O zdrowie ojca i mamy proszę,
I proszę także niech mnie od złego,
Na każdym kroku aniołki strzegą.